Rok III. Środa 11-go lipca 1917 r. Nr. 156.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 9-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miasięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń: Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawiercin, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Co dzień niesie?

(W) Trwająca dziewiąty dzień wielka ofenzywa rosyjska wyczerpała swój pierwszy impet. Pierwszy akt jej zakończył się już w czwartym dniu trwania. Zakrojona na wielkie rozmiary mająca stanowić coś

rodzaju gorlickiego przełomu

dała narazie Rosyanom raczej straty niż zyski. Zysk terytoryalny—Koniuchy i kilka wsi — jak na „przełom" jest minimalny; natomiast ciężkie bardzo są straty w zabitych i rannych. Trzynaście tysięcy trupów leżących na przedpolach — wszak to cząstka tylko ogromu strat.

Plan się nie udał, nastąpiło zelżenie ofenzywne, połączone z przegrupowaniem wojsk, poczem w ósmym dniu walki przyszło uderzenie koło Stanisławowa.

Na Lwów i na Borysław

wymierzona jest cała ofenzywa. Że nie dojdzie tu ani tam jest pewne. Lwów jako wielki węzeł kolejowy, Borysław, jako centrum naftowe, bez którego wojna łodzi podwodnych staje się niemożliwością— nie mogą być po prostu wzięte, bo wzięcie ich oznaczałoby przegraną państw centralnych na morzu. Niema zatem wysiłku, któregoby nie uczyniły, by nie dopuścić do sukcesu rosyjskiego w tem miejscu frontu. Dla tego, też strachajłowie nasi mogą spać spokojnie.

Na widowni politycznej zaszedł nowy wypadek, którego znaczenie zdaleka ocenić nie podobna. Krótkotrwałe, wznowione, zaledwie parodniowe

cesarstwo chińskie

przestało istnieć, ustępując znów miejsca republice. 18-letni cesarz 400 milionowego państwa ustąpił przed naporem 50 tysięcznej armii republikańskiej. Tak małe siły wystarczają w ogromnych lecz nieporadnych Chinach do dokonywania zamachów stanu.

Sąsiadka Chin i... nasza zarazem:

Rosya

przeżywa na kresach kryzys wewnętrzny. Z Paryża donoszą, że Finlandya nie zadawalnia się już autonomią a chce czegoś więcej. Czego? Telegram nie mówi, ale domyśleć się łatwo, że niepodległości, na co znów Petersburg zgodzić się nie chce. Dlaczego? Przecież wedle — słusznej zresztą — recepty socyalistów rosyjskich narody mają same stanowić o sobie! Tak mówi teorya, ale

imperyalizm rosyjski

czy carski, czy republikański nie chce oddać tego co ma w garści. A i Finlandyę ma właśnie w garści i o jej niepodległości słyszeć nie chce... Na niepodległość Polski zgodził się, bo Polskę stracił— gdyby losem wojny dostał ją w swe ręce z pewnością mówił by inaczej... Jak zaś by mówił? Kto ma oczy i uszy otwarte—z postępowania rewolucyi wobec Finlandyi właśnie — dalsze wnioski wysnuje łatwo...

Państwa centralne

—by już wyczerpać całokształt zagadnień politycznych dnia—zabrały się do przemian wewnętrznych na seryo... Tak w Austryi jak i w Niemczech toczy się już szeroka dyskusya o ich przebudowie... Jeśli nie cele to przynajmniej skutki wojny coraz bardziej stają się widoczne... Z pożogi łun, z morza krwi przelanej wstaje powoli nowa Europa..., której łatwiej będzie dojść do zgody i porozumienia — na zasadach sprawiedliwości wymierzonej wszystkim.

Ojczyźnie i Królowi.

W niedzielę 9-go b. m. o godz. 9-ej rano odbyło się w Warszawie w myśl rozkazu Tymczasowej Rady Stanu uroczyste zaprzysiężenie Wojska Polskiego.

Nowe zaciekłe ataki rosyjskie.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ, 9 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Karpatach i nad Górną Bystrzycą Sołotwińską próbowali Rosyanie posunąć się z silniejszemi siłami wywiadowczemi. Na północny zachód od Stanisławowa musiała wczoraj po dwudniowych zaciekłych zapasach być pozostawioną nieprzyjacielowi pierwsza pozycya naszych urządzeń obronnych. Rozszerzeniu rosyjskiego zysku na terenie zapobiegło wmieszanie się rezerw.

Na północ od Dniestru, zwłaszcza na terenie galicyjskim silna działalność artyleryi.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Pod Vodice odparliśmy nieprzyjacielski wypad.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM sytuacya niezmieniona.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 9 lipca. Urzędowo donoszą:

Na froncie angielskim i francuskim znacznie zwiększona działalność artyleryi. Francuzi zaatakowali w znacznemi siłami od góry Cornille aż do Hochberg, zostali jednak zupełnie oddarci. Bardzo żywa działalność lotnicza. Ośm nieprzyjacielskich latawców i 1 balon na uwięzi zestrzelonych.

Bitwa w Galicyi doprowadziła wczoraj do bardzo krwawej klęski Rosyan. Zdobyte rozkazy w języku francuskim świadczą, przez kogo armia rosyjska pchnięta została do ofenzywy, która nie przyniosła jej żadnych rezultatów, za to jednak kosztowała krwawe ofiary. Reńskie, badeńskie, turyngskie, saskie i austryackie wojska dzielą się honorem dnia.

v. Ludendorff.

NIEMIECKI KOMUNIKAT WIECZORNY.

BERLIN. (Wolf). Dnia 8 b.m. wieczorem przyniósł nam atak nasz przy Chemin des Dames, na północ od Pargny, znaczny zysk w terenie i przeszło 700 jeńców.

Na wschodzie znowu dziś zaatakowali nas Rosyanie poo Stanisławowem i zyskali na terenie.

ROSYANIE PONAWIAJĄ ATAKI.

WIEDEŃ. (B. K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Punkt ciężkości walk dnia wczorajszego leżał w obszarze Stanisławowa, gdzie Rosyanie już przedwczoraj ponieśli krwawe straty.

Po nieudaniu się przełamania linii między Brzeżanami a Zborowem, rzucili się z nowym rozmachem na obszar stanisławowski. Ułatwiała im atak okoliczność, że Bystrzyca Sołotwińska w lecie nie stanowi wielkiej przeszkody do ataku, prócz tego dwie linie kolejowe, z Buczacza i Kołomyi ułatwiały im przewożenie świeżych wojsk. Nieprzyjacielski chodziło o przełamanie naszego frontu niedaleko miejsca, gdzie ten front tworzy kolano i o to, aby rozłużnić związek między północną a południową częścią frontu. Przełamanie nie udało się w tym odcinku Rosyanom taksamo jak koło Zborowa, pomimo ogromnych ofiar.

Przed południem po silnem przygotowaniu artyleryjskiem rzucili się Rosyanie do ataku po obu stronach gościńca Stanisławów—Kałusz. Atak załamał się w naszym ogniu. O g. 1-ej w południe kilka dywizyi wykonano główne uderzenie, atoli fale zaczepne nieprzyjaciela wskutek ogniach naszy bateryi zaporowych poniosły takie straty, że tylko kilku oddziałom udało się zbliżyć do naszych najprzedniejszych rowów. Rzuciliśmy naprzeciw nich naszą piechotę. Po zaciętej walce wręcz cofnął się wreszcie nieprzyjaciel, którego siły mimo strat były przeważające.

Późnym wieczorem próbowali Rosyanie napadu na nasze stanowiska pod wsią Hutą, położoną częściowo nak Bystrzycą Sdłotwińską. Śląski pułk piechoty Franciszka Józefa 1-go nr. 1, odparł walecznie przeważającego nieprzyjaciela. W innych odcinkach ograniczył się nieprzyjaciel tylko do ognia działowego o zmiennej sile, tylko Zborow zrobił wypad, który również się rozbił.

ZATOPIENIE KONTRTORPEDOWCA ANGIELSKIEGO.

LONDXN. (TBK). Admiralicya donosi: Jeden z naszych kontrtorpedowców został zatopiony na morzu Północnem przez łódź podwodną. Jeden oficer, 7 ludzi zginęło.

ANGLICY o ATAKU NA LONDYN.

LONDYN. (TBK). O ataku nieprzyjacielskich lotników na Londyn donoszą, że brało w nim udział około 20 aeroplanów, którzy rzucili bomby na różne punkty miasta. Był to największy atak powietrzny, jak dotąd Londyn widział. Latawce krążyły mimo wielkiego niebezpieczeństwa bardzo nizko, i pozostały 5 minut ponad śródmieściem. O wyniku walki między angielskimi lotnikami a nieprzyjacielskimi, jakoteż o wyrządzonej szkodzie nie ma potąd danych.

NASTROJE FRANCUSKIE.

PARYŻ. (Ag. Havasa). W Izbie posłów skonstatował min. Painlevé ciężkie błępy, jakie w ciągu ostatniej ofenzywy popełniono. Dowódcy, którzy byli za te błędy odpowiedzialni, w pierwszym rzągłównodowodzący zostali usunięci z swych stanowisk. Śledztwo zacznie się za kilka dni. Nie potrzebujemy—mówi minister — więcej ambitnych planów. Potrzebujemy rozumnej pozytywnej polityki wojennej, która nie żąda niczego niemeżliwego, ale wydobywa z maszyny wojennej maximum jej wydatności. Armia winna być opanowaną równym nastrojem. W takich warunkach wywrze armia francuska wszystkiemi swemi siłami aż do ostatecznego zwycięstwa nacisk na przeciwnika.

Zwycięstwo jest pewne pod tym jednym warankiem, że siła moralna wewnątrz państwa pozostanie bez uszczerbku.

NOWA KONFERENCYA KOALICYJNA.

PETERSBURG. (PTA). Rząd prowizoryczny donosi, że w połowie lipca będzie zwołana do Paryża konferencya sprzymierzonych, by omówić kwestye tyczące państw bałkańskich. Konieczność zwołania tej konferencyi wynika z nieskończenie zawikłanej politycznej i strategicznej sytuacyi na Bałkanie i z życzenia, by pogodzić zapatrywania sprzymierzonych na tę kwestyę jakoteż stworzyć jednolitą wytyczną w tych sprawach. Nasi zastępcy na konferencyi otrzymali polecenie nalegania przy tem na zastosowanie przyjętych przez demokracyę sprzymierzonych ogólnych zasad polityki zagranicznej. Wskazówki te odnoszą się głównie do kwestyi greckiej w związku z ostatnie wydarzeniami.

Z POWODU BRAKU DYSCYPLINY.

PETERSBURG. (PAT). Rozkaz ministra wojny upomina żołnierzy do słuchania rozkazów przełożonych wiernie i bez namysłu. Ci ostatni zaś winni ze swej strony nie zapominać, że nadużycie władzy jest także zdradą ojczyzny i rewolucyi.

BETHMAN HOLWEG u CESARZA.

BERLIN. (TBK). Cesarz niemiecki przyjął w południe kanclerza na półtoragodzinnem posłuchaniu.

JAK ABDYKOWAŁ CESARZ CHIŃSKI.

PEKING. (Reuter). Aeroplan rzucił bomby na pałac cesarski. Cesarz wydał edykt, w którym oznajmia abdykacyę. Republikanie obsadzili strategiczne ważne stanowiska i zewnętrzne dzielnice miasta. Spokojny przebieg spraw jest prawdopodobny.

METROPOLITA SZEPTYCKI WOLNY.

SZTOKHOLM. Metropolita hrabia Szeptycki przybył tutaj.

Rada Stanu do Wojska Polskiego.

Żołnierze! Po otrzymaniu gwarancyi narodowego charakteru armii polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej: złożyć polską przysięgę wojskową.

Jako prawi i karni wojownicy i obrońcy Ojczyzny, powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierną, uczciwą i nieugiętą służbę Ojczyźnie—Polskiemu Królestwu i przyszłemu Królowi.

To, co nie było udziałem Waszych rycerskich poprzedników w bojach o Wolność i pełnię narodowego życia, Wam przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarną krew i żelazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznem wzgórzu pod krzyżem Traugutta śluby Wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać pocznie za Wami tak długo oczekiwane słowa polskiej roty.

W każdym ordynku ślubujących staną obok okrytych sławą dwuletnich bojów żołnierzy nie zawodzących Legionów i szeregowcy nowozaciężni wdrażający się do służby pod czujnem okiem i opieką starszej braci litewnej—owego rycerskiego hufca, co bez zastrzeżeń i z chwalebną ofiarnością na pierwszy zew Ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałemu i zwycięskiemu czynowi Legionów Polskich.

A ci, którzy z Wojskiem Polskiem jeszcze nie przysięgą, ale czynem i miłością Ojczyzny są związani, niech wiedzą, że Tymczasowa Rada Stanu i nadal czuwać będzie nad tem, aby nierozerwalny związek i całość Legionów utrwalono wspólnie przelaną krwią i przeżytą męką wyczekiwania na świt narodowy utrzymane były w całej pełni do końca zmagań wojennych.

Niemojowski m. p. Marszałek Koronny.

Warszawa, 4 lipca.

To i owo.

Z powodu braku papieru nieotrzymanego na czas z fabryki „Gazeta Polska" będzie wychodziła przez kilka dni w zmiejszonej objętości.

Z Rady Stanu. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu w dniu 3 b. m., po przedyskutowaniu i uchwaleniu przez plenum projektu „Tymczasowej Organizacyi Polskich Naczelnych władz Państwowych" hr. Hutten-Czapski, komisarz rządu niemieckiego odczytał następujące oświadczenie:

„W przeprowadzeniu oświadczeń państw centralnych na notę Wysokiej Rady Stanu z dnia 1 maja r. b. osiągnięto pożądaną zgodność, co do udziału T. Rady Stanu w sprawie aprowizacyi.

„Przedwstępne prace tyczące się oddania Sądownictwa doszły tak daleko, że to oddanie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie.

„Rokowania, tyczące się oddania szkolnictwa i spraw wyznaniowych władzom polskim, są na ukończeniu.

„Poza tem będą na podstawie wniosków Wysokiej Rady Stanu bezzwłocznie rozpoczęte obrady, odnoszące się do zarządzeń, które muszą być przedsięwzięte, celem dalszej budowy Państwa Polskiego.

„Rządy okupacyjne żywią niepłonną nadzieję, że w jaknajkrótszym czasie będzie ustanowiona wspólna podstawa dla przyszłego pomyślnego rozwoju kraju".

Do oświadczenia powyższego przyłączył się również Komisarz Rządu Austro - Węgierskiego, baron Konopka, winszując Radzie Stanu tak szybkiego i gruntownego opracowania doniosłego projektu i wyrażając nadzieję na dalszy pomyślny bieg wspólnej pracy nad budową Państwa Polskiego.

Sprawa wojska polskiego. Na odbytych w d. 3 b. m. posiedzeniach Wydziału wykonawczego Ogólnego Zebrania członków Tymczasowej Rady Stanu rozpatrywano sprawę organizacyi Wojska Polskiego. Wyjaśniono mianowicie udział, jaki mieć będą oficerowie Legionów w sztabie i w różnych wydziałach Zarządu Naczelnego Polskiej Siły Zbrojnej, oraz zakomunikowano, że komendę batalionów, kompanii i plutonów ćwiczebnych obejmują oficerowie Legionów bez względu na przynależność państwową, zaś przydzielony do nich oficer niemiecki będzie miał jedynie funkcye fachowego doradcy.

W toku dyskusyi nad sprawą legionistów, będących obywatelami Austro-Węgier, zastępca komisarza radca dworu, dr. Rosner oświadczył:

Że rząd Austro-Węgierski nie żądał i nie myśli żądać wycofania obywateli austryackich z Legionów Polskich.

Rozważano następnie rotę przysięgi, ułożoną przez oba mocarstwa centralne, a odpowiadającą wyrażonym w swoim czasie życzeniom Tymczasowej Rady Stanu (tekst przysięgi tej podaliśmy wczoraj).

Po wysłuchaniu i rozważaniu powyższego Tymczasowa Rada Stanu uchwaliła zwrócić się do gen. Beselera z wnioskiem o zarządzenie w najbliższym czasie zaprzysiężenia wojska polskiego.

Dąbrowa.

C. i k. Urząd górniczy do górników. Zostało wydane następujące obwieszczenie:

Aby robotnikom dać sposobność przedstawienia swych żądań w miarodajnem miejscu, zebrałem w sobotę popołudniu delegatów na Redenie, gdzie uchwalono wysłać w poniedziałek rano deputacyę robotników wszystkich kopalń pod mojem przewodnictwem do Lublina, celem przemówienia u Jego Ekscel. Pana Gen.-Gubernatora, którego znana życzliwość dla ludności daje rękojmię, że skłoniłby się w miarę możności do polepszenia aprowizacyi robotników. Ja sam gotów byłem gorąco przemówić za robotnikami. W poniedziałek rano zjawiło się przed odjazdem pociągu w Strzemieszycach tylko 9 delegowanych, ale i ci, namówieni przez robotników kopalni Mortimer, podróży nie podjęli. Tem samem pozbawili się robotnicy wzgl. ich delegaci jedynego skutecznego środka, obiecującego spełnienie ich żądań. Aby nie wzbudzać u robotników wątpliwości co do stanowiska, które władza wobec nich zajmuje i aby wszyscy do pracy chętni i ich rodziny ocenić mogli, czy oddali zastępstwo własnych interesów we właściwe ręce podaję powyższe postępowanie do ogólnej wiadomości.

1003-1-1. C. i k. Komendant urzędu górniczego BALZAR pułkownik m. p.

Jeszcze o „Czarnym kocie". Czytelnik spraw teatralnych i in. z sztuką mających związek znajdzie w kronice będzińskiej entuzyastyczną recenzyę o tamtejszych wieczorach „Czarnego kota", podczas gdy w poniedziałkowym nrze sprawozdawca dąbrowski zamieścił parę cierpkich uwag. Cała różnica tkwi w tem, że sprawozdawca będziński bawił się, podczas gdy dąbrowski snuł refleksye na temat kabaretu, nadscenki, tinglu i niewygodnych foteli.

Opieka publiczności nad drzewkami. Oddanie pod opiekę publiczności drzewek i plantacyi wydaje pożądane rezultaty. Jedno z naszych dzieci ulicy uzbroiwszy się w potężny nóż, z zapałem wzięło się do obierania z kory drzewek. Widząc to dwaj uczniowie przyprowadzili malca do policyi, gdzie po spisaniu protokółu, nałożono karę na rodziców po 30 koron za każde uszkodzone drzewko.

Może więc kara ta odstraszy amatorów niszczenia, a rodzicom będzie nauczką, by lepiej dzieci swe pilnowali i wychowywali.

Będzin.

„Czarny kot". Widownia „Corsa" na obydwóch przedstawieniach była zapełniona, szczególnie „Powrót taty" ściągnął licznie publiczność, która bawiła się wyśmienicie. Typowy Dzierżymorda p. Gierasieński wywoływał wybuchy śmiechu nienstannego. Wspólnie z panem Tomem w roli Iwana Swołoczowa wskrzesili tradycye zapomniane „uczastku". Trudno jest jednak orzec kto był dobrym w „Powrocie taty" a kto lepszym. Wieczór ten zaliczyć można do prawdziwie wesołych. Tańce pań: Bukojemskiej, Sławińskiej, St. Claire i Truszkowskiej wywoływały burzę oklasków. Bajecznym tancerzem jest również p. Adler, tak jak miłym i sympatycznym śpiewakiem p. Ratold.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.